

MEDIA • Polsat i Tok FM na cenzurowanym

Rada w służbie PiS

Ukaranie telewizji Polsat i zruganie Radia Tok FM przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji za naruszenie etyki dziennikarskiej jest nie tylko elementem wojny partii braci Kaczyńskich z mediami. Stacja Zygmunta Solorza-Żaka może stać się dla PiS idealnym obiektem ataku na zdefiniowany przez Jarosława Kaczyńskiego gospodarczo-polityczny „stolik do brydża”.

Kierowana przez Elżbietę Kruk – jedną z najbliższych współpracownic prezydenta Lecha Kaczyńskiego – Krajowa Rada wysłała do szefów Tok FM pismo krytykujące satyryczną audycję „Woobie doobie”. Jej prowadzący mieli, zdaniem szefowej KRRiTV, lekceważyć naukę Kościoła katolickiego w sprawie seksu przedślubnego oraz cytować wierszyki wyśmiewające prezydenta RP. Kruk uznała je za niedopuszczalne, „gorszące wypowiedzi”.

Nie kpiła

Rada Etyki Mediów nie dopatrzyła się w telewizyjnej wypowiedzi Kazimierzy Szczuki na temat Magdy Buczek „kpinę z niepełnosprawnych”. Uznała jednak, że mogła ona obrazić uczucia religijne osób wierzących. Mimo to, według REM, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji postąpiła niewłaściwie nakładając karę finansową na Polsat. „Rada Etyki Mediów uważa, iż nie można p. Szczuce stawiać zarzutu o kpinę z niepełnosprawnych, ponieważ nie sposób udowodnić, że wiedziała ona, jaką osobę wykiwiła” – czytamy w oświadczeniu REM. (WIT, PAP)

Krajowa Rada wlepiła też Polsatowi największą w historii polskich mediów elektronicznych karę – 1 mln zł. Połowa tej sumy to restrykcje za wyemitowanie w lutym 2006 r. reality show pt. „Nieustraszeni”, którego uczestnicy m.in. konsumowali żywe dżdżownice. Drugie 500 tys. zł Polsat wybuli za nadanie 26 lutego w „Kuba Wojewódzki show” wypowiedzi działaczki feministycznej Kazimierzy Szczuki na temat Magdy Buczek, autorki programów w mediach o. Tadeusza Rydyzka. Szczuka próbowała tam naśladować sposób mówienia dziewczyny. Sprawę rozdmuchał „Nasz Dziennik” zarzucając gościowi Kuby Wojewódzkiego „drwiny z niepełnosprawnej, nieuleczalnie chorej osoby”. Sama Szczuka podkreśla, że w jej wypowiedzi nie było „cienia mowy o niepełnosprawności” Buczek, a jedynie „życzliwa anegdota”. Temat „ND” natychmiast podchwyciła KRRiTV, co dla Polsatu skończyło się słoną karą.

„Nasz Dziennik” dobrał się nie tylko do programu Wojewódzkiego, ale i samego Polsatu. 20 marca br. pojawił się na łamach gazety o. Rydyzka duży, dwustronicowy tekst pt. „Polsat – po pierwsze pieniądze” wpisujący się w antymedialną i antyukładową kampanię Jarosława Kaczyńskiego. Dziennik wytknął Polsatowi m.in. zagranicznych udziałowców, a właścicielowi stacji – powiązania biznesowe z obozem byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i innymi politykami SLD oraz zatrudnianie b. członków KRRiTV, którzy przyznali Polsatowi na początek l. 90. koncesję. „ND” przytoczył też fragment raportu ówczesnego Urzędu Ochrony Państwa zarzucający Solorzowi ob-

racanie „środkami finansowymi nieznanego pochodzenia” i pochodzącymi z prania brudnych pieniędzy włoskiej mafii, choć później UOP wycofał się z tych oskarżeń.

Tekst w stanowiącym zaplecze medialne PiS „Naszemu Dzienniku” koresponduje z wygłaszanymi przez Jarosława Kaczyńskiego teoriami o istnieniu patologicznego „stolika do brydża”, przy którym zasiadają przedstawiciele „części służb specjalnych, części środowisk przestępczych, części polityków i części środowisk biznesowych”. – Trzeba przede wszystkim rozbić ten mechanizm, wyrzucić ten stolik, zlikwidować ten układ, bo to jest pierwszy warunek zmian – grzmiał Kaczyński podczas sejmowej debaty nad wotum zaufania dla rządu Kazimierza Marcinkiewicza.

Prezes PiS zapowiedział już kontrolowanie mediów: sprawdzanie, skąd mają pieniądze, kim są dziennikarze, skąd się wywodzą i z kim są powiązani. Chciał ukarać dziennikarzy protestujących przeciwko podpisaniu paktu stabilizacyjnego wyłącznie w obecności mediów o. Tadeusza Rydyzka. Zagadnięty przez dziennikarza Radia Zet o zgodę na podanie jego nazwiska w relacji z rozprawy sądowej prezes PiS odparł z wyrzutem: „Niech pan nie stawia tego rodzaju pytań, wiem, jaką opcję pan reprezentuje, generalnie rzecz biorąc obronę układu”. Niedługo potem oznajmił, że w Polsce nie ma wolnych mediów. Nawet sondaże, w jego przekonaniu, „nie odzwierciedlają rzeczywistości, ale interesy mediów, które je publikują”.

Niewykluczone, że kara dla Polsatu ze strony zdominowanej przez PiS Krajowej Rady stanie się sygnałem do wytoczenia cięższych działań przeciwko stacji Solorza-Żaka. Narzędzi do tego jest sporo – wystarczy, że KRRiTV częściej korzystać będzie z wpisanego niedawno do ustawy medialnej przepisu o ocenianiu etyki dziennikarskiej. Co faktycznie może stać się przykrywką dla cenzury. (WIT)